

No 50.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sob. Św. Albina.  
Niedz. Św. Heleny.  
Poniedz. Św. Kunegundy.  
Wtorek Św. Kazimierza.  
Środa Św. Adryana.  
Czwart. Św. Wiktora.  
Piąt. Św. Tomasza.

Wschód: g. 6 m. 51.  
Zachód: g. 5 m. 35.  
Dł. dnia: g. 10 m. 44.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocz. " 4 " —  
Kwartal. " 2 " —  
Miesięcz. " — " 67

Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 16 lutego (I marca) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca.

Dr. medycyny I. Łukasiewicz

Piotrkowska № 10.

Akuszerya. — Choroby kobiece.

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

!!!Drugi i ostatni seans!!!

W sali Koncertowej

przy ulicy Dzielnej,

W Niedzielę, dnia 2 marca r. b.

— Były asystent profesora Bernheima —

Albert Loritz

da jedyny w swoim rodzaju seans, przedstawiający dla Publiczności niezwykle znaczenie pod względem antropologicznym i łączący się z dziedziną anatomii, chirurgii, psychologii i telepatii. Doświadczenie podlegać będzie na osiągnięciu anestezji i katalepsy ciała u ludzi i zwierząt poddanych tym doświadczeniom, oprócz tego wywoływać będzie wśród widzów u pojedynczych osób nieistniejące w rzeczywistości oczne, słuchowe, smakowe itp. wrażenia i przeróżne halucynacje, do tego stopnia ludzone, że za-  
den z widzów nie będzie wątpił w rzeczywistość tego, co odczuwa. Pan Loritz rozdzieli człowieka na dwie połowy wzdłuż całego ciała, przyczem prawa strona pozostanie w stanie właściwości drzewa, lewa zaś strona będzie więcej rzeczywistym zyciem, nie straci właściwości zgięcia się itp., w tymże czasie, lewa połowa rozwinię sobie hyperanesteryę, t. j. obostrzoną wrażliwość i będzie energicznie reagować wszystkie dotknięcia. To, co publiczności wyda się endem, będzie namacalną rzeczywistością, podwładną prawom natury dotychczas mało zbadaną. **Początek seansu o godz. 8 wieczorem.**

Ceny miejsc niższe: Łoże parterowe rb. 6 k. 20; Łoże 1 piętra rb. 4; Krzesła 1 rz. rb. 2 k. 50; 2 i 3 rz. rb. 2 kop. 10; 4, 5, 6, 7 i 8 rz. rb. 1 k. 50; 9, 10, 11, 12 rz. rb. 1 k. 25; 13, 14, 15 i 16 rz. rb. 1; 17, 18 i 19 rz. k. 65; Balkon kop. 65; — Wejście na salę i na balkon stojący k. 50. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Rychlińskiego i Wegnera (dawniej Gebethnera i Wolffa) Piotrkowska 51, a w dzień przedstawienia od godz. 4-ej w kase przy wejściu na salę.

Główny Skład Instrumentów

muzycznych i Nut

poleca w wielkim wyborze

Harmonium,

Instrumenty samo-  
grające, smyczko-  
we. Grammofony i płyty,

Fonografy i waliki EDISSONA.

Własne warsztaty reperacyjne wszelkich instrumentów muzycznych.

Generalny reprezentant Nadwornej Fabryki Forte-  
pianów C. M. SCHRÖDERA

I. KAMIENIECKI  
Piotrkowska Nr. 81.

189—8—1

!Niezwyczajna okazja: Harfista!

Patrz ósma strona! 223-2-1

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44\*\*, 7.12\*, 12.45, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.03, 9.32, 10.23\*\*, 3.52, 4.58, 8.22\*, 10.58\*\*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez przesiadania się w Koluszkach.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Sławomła.

SALON artystyczny, Piotrkowska 87.

TEATR WIELKI. O g. 3 po poł. po cenach zniżonych „Pani Wołodyjowska”, sztuka w 4 aktach, przerobiona z pow. H. Sienkiewicza; o g. 8 wieczorem „Biedni”, obraz z życia mieszczańskiego Warszawy w 5 aktach L. Swiderskiego.

PODWIECZOREK muzyczny w „Lutni” o godzinie 4 i pół po poł.

Poniedziałek.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Pakosława.

SALON artystyczny, Piotrkowska 87.

TEATR WIELKI. Przedstawienia niema.

ĆWICZENIA toporników traży ogn. pierwszych 4-ch oddziałów w domu rekwizytowym III oddziału.

KONCERT S. Hryniewicza (polskiego harfisty) z współudziałem p. Robowskiej, Maschata i I. Hanickiego, w „Lutni” Piotrkowska 108.

Wspomnienia historyczne.

Sobota, 1 marca.

1815 r. Powrót Napoleona I z wyspy Elby.

1871 r. Wejście wojsk niemieckich do Paryża.

Rozkaz ministra oświaty.

—o—

Ogłoszono następujący rozkaz ministra oświaty: „Dnia 9 (22) lutego rano, w podwórzu uniwersytetu moskiewskiego, zaczęli się zbierać studenci tegoż uniwersytetu, wśród których znajdowały się kobiety i słuchacze innych wyższych zakładów naukowych stolicy.

Uważając za niedogodne pozostawiać studentów w podwórzu, rektor uniwersytetu zezwolił im przejść do sali aktowej i rozchodzić się do domów.

Tłum, złożony z przeszło 400 osób, z sali przedostał się do innych lokalów uniwersyteckich, przyczem wyważono drzwi zewnętrzne i 7 drzwi w sali aktowej i audytorium. Część tłumu udała się na drugie piętro, gdzie wyważyla drzwi wejściowe w mieszkaniu kierownika seminarium prawnego docenta prywatnego Czistiakowa i zmusiwszy go do wyjścia, rozkwaterowała się w tem

mieszkanu, zniszczyła wszystkie zapasy żywnościowe, rozbiła szafę, popsowała i zniszczyła wiele sprzętów Czistiakowa.

Przez cały ten czas tłum zachowywał się hałaśliwie, a z kilku okien, wychodzących na ulicę Nikicką, wyrzucano flagi czerwone.

Nie bacząc na wielokrotne zalecenie zwierzchności naukowej, aby niezwłocznie opuszczono uniwersytet, tłum, za wyjątkiem niewielu rozchodzący się, oznajmiwszy, iż tutaj nocować będzie.

Ze względu na zupełną niemożność przywrócenia porządku środkami własnymi, zwierzchność naukowa zwróciła się o pomoc do władzy cywilnej, z której polecenia, około 12 w nocy, do gmachu uniwersyteckiego wprowadzono policję i oddział wojska. Wszystkich, którzy samowolnie wtargnęli do uniwersytetu, bez szczególnego z ich strony oporu, aresztowano i odprowadzono do manażu.

Po usunięciu tłumu, przy oględzinach lokalów uniwersyteckich, prócz uszkodzeń wspomnianych, okazało się, iż są rozbite: ławki, stoły, krzesła, biurka, a przechowywane w nich papiery zniszczone. Na podłodze znaleziono: owinięty w szmatę gwicht, noże fińskie, kij długi i pręty żelazne, wylamane z kraty uniwersyteckiej.

Podczas rewizji od niektórych aresztowanych odebrano noże fińskie, kastety i rewolwery.

W wielu miejscach urządzono barykady.

Wszystko powyższe wyluszczone świadczy, że biorący udział w rozruchach studenci uważają lokal uniwersytecki za przeznaczony nie dla spokojnych zajęć naukowych, lecz na zgromadzenia nielegalne, pozwalają sobie na postępkę, właściwe nie przyzwoitym, dobrze wychowanym młodemu ludziom, lecz niesfornemu, wyuzdanemu tłumowi, zapominającemu o wszelkiem poszanowaniu porządku i cudzej własności, i dlatego uważam, iż dla takiej młodzieży nie może być miejsca w powyższych zakładach naukowych.

Skutkiem tego, polecam kuratorowi moskiewskiego okręgu naukowego poruczyć zarządowi Cesarskiego moskiewskiego uniwersytetu, niezależnie od kar, na jakie winni mogą być skazani na prawach ogólnych, niezwłocznie wykreślić z liczby studentów tegoż wszystkich, których aresztowano w nocy na 10 (23) lutego w gmachu uniwersytetu, zastosowawszy ten środek również do słuchaczy innych podwładnych mi zakładów naukowych, a aresztowanych razem ze studentami uniwersytetu.

Szpitalik dla dzieci w Łodzi.

P. Emil Geyer, znany przemysłowiec, który już niejednokrotnie dawał dowody wielkiej ofiarności na cele publiczne, wręczył mi onegdaj *dziesięć tysięcy rubli*, przeznaczając tę sumę na budowę szpitalika dla biednych dzieci w Łodzi.

Bezpośrednią przyczyną, która wywołała tę szlachetną myśl, była szczęśliwie dokonana operacja na synku ofiarodawcy, małym Gastonku. Uszczęśliwieni rodzice po strasznych chwilach

# KRONIKA.

## Ekonomiczna.

niepewności, jakie zdrowiu i życiu ich synka groziły, po ocknięciu się niejako z moralnego odrętwienia, podczas pierwszej spokojniejszej rozmowy, zastanawiali się nad tem, jak okropnie musi być położenie biednych rodziców, nie mogących otoczyć swych chorych dzieci najpotrzebniejszą pomocą.

Sami, czerpiąc dla swego pieczęszka pomoc z najpierwszych źródeł nauki i sztuki lekarskiej, w osobach najwybitniejszych krajowych i zagranicznych specjalistów, postanowili sobie w myśli, niezależnie jedno od drugiego, ulżyć doli biedniejszej braci i ofiarować pewien fundusz, który z czasem, powiększony ofiarami dobrych ludzi, stałby się wystarczającym na budowę szpitalika dla biednych dzieci w Łodzi.

Mnie, jako staremu lekarzowi rodziny Geyerów i ich powinowatemu, przypadł w udziale zaszczyt wielki i niełatwy; mnie wręczono fundusz, mnie wybrano na tego, który rzecz tę ma poprowadzić i dzieło doprowadzić do końca. Zadanie bardzo zaszczytne, ale też i bardzo trudne; mówię to z doświadczenia, jakiego nabrałem, jako należący już do komitetu budowy Schroniska dla obłąkanych. Pojmuję dobrze całą odpowiedzialność tej nowej pracy, ale nie cofam się; przyjmuję mandat i spodziewam się, że przy pomocy Boga i dobrych ludzi, stworzymy tę nową, tak potrzebną instytucję dla naszego miasta. I ta to właśnie konieczna potrzeba szpitalika dla dzieci w mieście 350,000 mieszkańców liczącem, dodaje mi otuchy; mam nadzieję, że nie będzie chyba pomiędzy nami nikogo, któryby chociaż małą ofiarą nie zechciał przyczynić się do stworzenia zakładu zdrowia, dla tych, którzy nam są najdrożsi, dla dzieci naszych!

Za pierwszy święty obowiązek w tej noworozpoczynającej się pracy naszej, uważam wyrażenie publicznego podziękowania wam szlachetni ofiarodawcy-inicytorzy. Niechaj czyn ten sprawdzi błogosławieństwo na zacny dom wasz; życzę wam abyście się jaknajprędzej doczekali urzeczywistnienia pięknej waszej myśli i abyśmy jaknajprędzej poświęcić mogli tak bardzo potrzebny dla miasta gmach nowego szpitalika dla dzieci, Bogu na chwałę, ludziom na pożytek.

Ze tak będzie, nie wątpię na chwilę. *Fundusz wasz rosnąć będzie, rosnąć musi! Czyż którykolwiek z możnych waszych współobywateli odmówi sobie przyjemności i szczęścia poparcia tej myśli tak zacnej, tak pocziwej?*

A do nich czyż nie przyłączymy się i my — szeregowcy? Muiej zamożni obywatele, inteligencya, robotnicy czyż damy się w takim dziele wyprzedzić? Sądzę, że nie!

W przekonaniu, że większość naszych współmieszkańców zgodzi się na wyżej wypowiedziane uwagi, jestem pewny, że *kasa budowy przyszłego szpitalika dla biednych dzieci w Łodzi wkrótce będzie przepelniona.*

Niechaj tylko wszyscy rodzice, na wzór naszych dzisiejszych ofiarodawców, zechcą skorzystać z ważniejszych wypadków rodzinnych; niechaj czy to w chwilach radości, czy też smutku z powodu własnych dzieci zechcą przypomnieć sobie i o biednych opuszczonych ich rówieśnikach, a nie tylko budowa, ale i utrzymanie przyszłego szpitalika będą zapewnione.

W najbliższej przyszłości, po załatwieniu formalności, utworzy się urzędowy komitet budowy szpitalika dla biednych dzieci w Łodzi.

Dr. K. Jonscher

Na rzecz projektowanej budowy szpitalika dla biednych dzieci w Łodzi, w celu uczczenia pamięci nieodżałowanego synka naszego s. p. Stefanka składamy od siebie rub. pięćset.

Karolowie Jonscher.

Od poniedziałku zaczynamy druk oryginalnej powieści znanego pisarza Józefa Grajnera p. t. „Dwie...” Powieść osnuta jest na tle życia mieszczańskiego, w którego opisach celuje autor.

REDAKCJA.

**Sprawy transportowe.** Wśród licznego grona kupców warszawskich powstał projekt wysłania do ministerium komunikacji umotywowanej prośby, przeważnie w sprawie zabójczego dla wysyłających § 78, obdarzającego zaufaniem wyłącznie tylko odbiorców, albowiem właścicielem towaru zostaje posiadacz duplikatu listu frachtowego. Petenci zamierzają oprzeć się na zastosowanym do analogicznego położenia rzeczy § 16 międzynarodowej ustawy berneńskiej, dotyczącej towarów, wysyłanych zagranicę i odwrotnie z zagranicy przychodzących do nas, który to § opiewa, iż towar wysyłać tylko należy na nazwisko odbiorcy i wydawać mu go za pokwitowaniem bez duplikatu, który pozostaje w rękach wysyłającego. Ten ostatni, w razie potrzeby, na mocy posiadanego duplikatu, ma prawo zażądać w każdej chwili zwrotu towaru.

**Z drugiego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego.** Na wniesione do ministerium przez drugie Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe podanie o rozszerzenie ustawy Towarzystwa nadeszła w tych dniach przychylna decyzja. Zezwolono na udzielanie pożyczek w wysokości 8 razy przewyższającej wkład, najwyższą więc norma pożyczki wynosić będzie 800 rubli. Spłata długu dozwolona w ciągu lat 5. Zezwolono również na udzielanie pożyczek pod zastaw papierów procentowych, pośredniczenie w interesach finansowych i handlowych, zwiększenie liczby członków zarządu z 6 na 8.

**Towarzystwo akcyjne wyrobów bawełnianych I. L. Bary w Łodzi** zamknęło 1900 r. stratą rb. 194,936.49; łącznie ze stratą z poprzedniego roku suma strat za dwa lata 1899 i 1900 wynosi 381,880.51 rb. Kapitał zakładowy towarzystwa wynosi 1.2 mil. rb. i nadto w pasywach figuruje dług obligacyjny 590<sup>1</sup>/<sub>4</sub> tys. rubli. Rachunek wierzycieli wynosi 440,000 rb., zamiast 1,754,000 rb. roku poprzedniego. Zmniejszył się również rachunek dłużników z 941,000 na 477 tys. rb. Znacznie zmniejszyła się pozycja «towar w składach». Zaznaczyć należy, iż tow. akc. I. L. Bary jest oddzielne od firmy prywatnej I. L. Bary, która w tych czasach po raz wtóry zawiesiła wypłaty.

**Przedza.** Na czwartkowym zebraniu właścicieli przedzalni bawełny w sali Grand-Hotelu postanowiono podnieść cenę przedzy bawełnianej o 10 kopiejek na paczce.

### Notatnik terminowy.

| Licytacja na:                      | Dzień i mies. n. st. | Gdzie  | W jakiej instytucji | Od sumy rubli |
|------------------------------------|----------------------|--------|---------------------|---------------|
| Odnowienie budynków w leśn. Chełmy | 14/III               | Zgierz | Magistr.            | 909           |
| Bulwary drewniane na rzece Łódce   | 3/III                | Łódź   | "                   | 10,079        |
| Ogrzewanie i oświetlenie szkoły    | 3/III                | Rawa   | "                   | 229           |

### Miejscowa.

**Telefon Łódź — Warszawa.** Jak donosiliśmy w dniu wczorajszym, komunikacja telefoniczna z Warszawą była przerwana. Przyczyną przerwy była kradzież drutów na przestrzeni 10 słupów tj. na odległości 180 metrów, na 4 wiorście po za Łowiczem w stronę ku Łodzi. Kradzieże takie powtarzają się dość często, co naraża zarząd telefonów na duże straty materialne, a dla interesantów jest wysoce niewygodnym. Z polecenia władzy wyższej ma być rozciągnięty stały dozór na całej linii, szczególnie w porze nocej.

**Pogotowie ratunkowe** było wzywane w lutym r. b. 199 razy; w lutym r. z. wzywano je 167 razy. Od czasu istnienia Pogotowie było wzywane 6,021 razy.

**Ze Stow. nauczycieli chrześcian** Osoby, zgłaszające się do biura informacyjnego, które mieści się w lokalu własnym przy ulicy Dzielnej nr. 31, w przyszłym tygodniu przyjmować będą codziennie od g. 7 do 8 wieczorem następujący dyżurni: W poniedziałek p-na Berg i we wtorek p. Tomaszewski, w środę p. Kamentz, w czwartek p. Zawadzki, w piątek p. Olezak i w sobotę panna Bątkiewiczówna.

Biuro pośredniczy bezpłatnie.

**Zapalanie latarni.** Latarnie gazowe na ulicach miasta są obecnie zapalane o godzinie 6 wieczorem, a gaszone o godz. 5 min. 45 rano.

**Sala koncertowa.** Wczoraj w sali koncertowej popisywał się p. Albert Loritz, hypnotyzer. Produkcje jego nie są zwykle i nie mogą być zaliczone do uprawianych przez innego autora-mentu prestigitatorów. P. Loritz traktuje swe doświadczenia naukowo i nie używa żadnych bijących w oczy sztuczek. Wśród pewnej liczby eksperymentów największe wrażenie zrobiły wody anestezyi, t. j. takiego stanu medyum, że jedna część ciała jest zupełnie martwą i nieczuła jak drzewo, a druga odczuwa podwójnie najłżejsze dotknięcie. W drugim wypadku p. L. przedstawił katalepsyę całego ciała. Medyum oparte o dwa stoły w leżącej pozycji było tak znieczulone, że można było wchodzić na nie. Inne doświadczenia powiodły się również. Doświadczenia te nie są stosowne dla osób nerwowych, to też kilka pań wczoraj opuściło salę w czasie przedstawienia.

**Jubileusz.** Dziś p. Oskar Mantey, główny kasyer i prokurent banku handlowego łódzkiego, obchodzi rzadką uroczystość, bo 25-letni jubileusz swej pracy w tej instytucji. Dla upamiętnienia tej chwili i uczczenia zasług jubilata rada, zarząd i koledzy wystąpili z życzeniami i cennymi podarunkami.

**Z aury.** Cała zima była lekką, parostopniowe przymrozki w dniach ostatnich zdaje się były ostatnimi tej zimy. Od wczoraj temperatura podniosła się, a dziś od wczesnego ranka zaczął deszcz padać przy 4<sup>o</sup> ciepła R. Obawa o zapasy lodu minęła, gdyż właściciele lodowni, korzystając z przymrozków, nagromadzili dostateczną ilość lodu w lodowniach.

**„Ziarno.”** Wczoraj na wspólnym posiedzeniu rady i zarządu Tow. spożywczego „Ziarno” komisya rewizyjna, która pozostała po pierwszym zarządzie, zażądała ściślejszych wykazów remanentu. Z powodu tego odłożono przyznanie dywidenty do następnego posiedzenia, które odbędzie się prawdopodobnie za dwa tygodnie.

**Nasi rzeźnicy.** Jakoś naszym panom rzeźnikom nie w smak poszły nowe rozporządzenia co do urządzenia sklepów i otwarcia nowej rzeźni, złączonej z pewnymi obowiązującymi przepisami, bo odznaczają się stale złym humorem. Wesołe dni Aranjezu minęły bezpowrotnie, a po błogiej przeszłości cierpią teraz w skutkach służące. Pomijając już to, że cena mięsa skacze ciągle, jak papier procentowy na giełdzie, ale pocziwe nasze wołki i krówki są obecnie strasznie kościste. Pewna pani kupiła trzy funty mięsa, odkroiła kości i poprosiła rzeźnika o zważenie. Waga wykazała półtora funta nieużytków po 14 kopiejek! To trochę za drogo. Opowiadano nam również, że panowie rzeźnicy mają także swe grymasy, nie chcą np. przyjmować trzyrublowych papierków. Jednym słowem, niedobrze się dzieje. Żeby czasem nie urwało się ucho od dzbanka, bo przestanie nosić wodę.

**Wyjaśnienie.** Odnosnie do naszej wzmianki w № 47 p. t. „Zmiany”, otrzymujemy od jednego z szefów rzeczonyj firmy wyjaśnienie, że nie ma na widoku ani obecnie, ani w przyszłości jakichkolwiek zmian w personelu.

**Lombard.** Prośba p. Stefana Ciesielskiego o pozwolenie założenia w naszym mieście lombardu została, według słów „Warsz. Dniwn.”, przez ministerium pozostawiona bez skutku.

**Kopnięcie.** Józef Strzelczyk, furman Tow. akc. Geyerów, został uderzony w czoło przez konia tak mocno, że kość czołowa została strzaskaną i oko nadwyrżone. Lekarz Pogotowia udzielił mu pomocy i w stanie bardzo ciężkim odwiózł do szpitala Czerwonego Krzyża.

**Upadek ze schodów.** L. Warsz, lat 7, zamieszkały przy ulicy Miłsza pod nr. 13, spadł ze schodów tak nieszczęśliwie, że nastąpił silny krwotok ustami, uszami i nosem. Chłopca odwieziono do szpitala św. Aleksandra.

**Z ulicy.** Kazimiera Kępa, przechodząc ulicą św. Jakóba, nagle zachorowała. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólny upadek sił; po udzieleniu pomocy, odwiózł chorą do szpitala Poznańskich.

### Z sąsiedztwa.

**Nowy kościół w Kazimierzu.** W osadzie Kazimierzu będzie, jak wiadomo, budowany nowy kościół. Plan tego kościoła, wykonany przez budowniczego p. Józefa Dziekońskiego, niedawno wraz z kosztorysem nadesłano. Budowa nowego

kościół, łącznie z wynagrodzeniem budowniczego za sporządzenie planów i dozór architektoniczny, będzie kosztować 34,200 rubli. Plan wkrótce zostanie przedstawiony władzy do zatwierdzenia, obecnie zaś prowadzą się niektóre roboty przygotowawcze, jak zwózka kamieni na fundamenty kościelne i t. p. Na cel budowy zebrano dotychczas przeszło 5,000 rubli ofiar dobrowolnych, obecnie ofiary napływają w dalszym ciągu.

**Nadesłane.** Za łaskawy współdziałal w urządzeniu amatorskiego przedstawienia dnia 8 b. m. w sali miejskiej, na dochód kasy zgierskiego żyd. Tow. dobroczynności, najprzejmiej dziękujemy: pani P. Reichert, pannom Cz. Fogelsdorf, M. Klotz, Wystynieckiej i Gerszunowicz; panom: A. J. Hertzowi, Ludwikowi Weissowi, Władysławowi Rundemu, E. J. Joelowi, Henrykowi Stückgoldowi, Bochenkowi i Aleksandrowi Passyńskiemu, a także pp.: Michałowej Silberzweigowej, Władysławowej Kanelowej, Silberblatowej, Witkindowej, Aleksandrowej Passyńskiej, Markusowej Marguliesowej, Aronowej Kaltgradowej, Ignacowej Cohnowej, Gowartinowej, Finkowej, Florze Mendelsohnównie, Gustawie Wilnerównie, Róży Marguliesównie i Neufeldównie, za zajmowanie się bufetem, sprzedażą kwiatów i programów.

Zarząd zgierskiego żyd. Tow. dobroczynności  
Prezes: M. H. Elger.  
Kasyer: Marcus I. Margulies.

**Z Lutomierska.** W Lutomiersku, osadzie liczącej 2,400 ludności, obecnie niema lekarza. Przez pewien czas lekarz zamieszkiwał tu stale, lecz, nie mogąc się utrzymać z dość szczupłych dochodów, zmuszony był wyjechać. Przeto mieszkańcy tutejsi od dłuższego już czasu udają się o pomoc lekarską do Konstantynowa lub Łodzi, co ze względu na znaczną odległość, jest bardzo niewygodne. To też z prawdziwą radością przyjęliśmy wiadomość o postanowieniu lutomierzan, zapadłym na zebraniu miejskim w dniu 22 lutego r. b. Uchwalono mianowicie coroczną zapomogę dla lekarza w kwocie rubli 300. Połowę rzeczony sumy pokrywać będzie kasa miejska, drugą zaś połowę mieszkańcy Lutomierska: 100 rubli żydzi i 50 rubli chrześcijanie. Wobec tego żyjemy nadzieją, iż w niedalekiej przyszłości będziemy mieć w Lutomiersku stałego lekarza, co jest niezbędnie potrzebne tak dla mieszkańców tutejszych, jakoteż dla ludności okolicznej.

Ze względu na to, że w przeciągu czterech ostatnich miesięcy miały tu miejsce aż trzy pożary, powzięto myśl zorganizowania w Lutomiersku straży ogniowej ochotniczej i na ten cel uchwalono na wspomnianem zebraniu rubli 200. Ustawa straży wkrótce ma być przedstawiona odnośnej władzy do zatwierdzenia.

W końcu roku zeszłego przeniesiono urząd gminny do nowowbudowanego lokalu własnego. Obszerny ten, wymurowany z cegły dom, mieści w sobie oprócz kancelaryi, mieszkanie dla pisarza gminnego i areszty. Wybudowano go kosztem 5,200 rubli. Oprócz tego postawiono budynki gospodarskie, kosztujące rubli 700.

Ponieważ niema tu dobrej wody rzecznej ani źródlanej, przeto zaczęto budować studnię artezyjską. Roboty przy budowie za parę dni będą ukończone. Studnia ma 144 łokcie głębokości i kosztuje przeszło 2,000 rubli.

## KRONIKA TYGODNIOWA.

—s—

Rozmyślania wielkopostne. — Kobiety pracujące. — Żłobek. — Wpisy szkolne.

Panowie, panowie, bądźcie se panami, ale nie będziecie przewodzić nad nami, — chciałoby się wolać z góralem zakopiańskim pod adresem pewnego odłamu łodzian, ich satelitów i czcicieli, zanieczyszczających gwoli kultu wzajemnej adoracji nawet sztuk pięknych siedliska, brudzących świętokradzką ręką nawet szaty śnieżnobiałe tych ideałów, których nie wypistowali w duszy z pokolenia w pokolenie.

Co prawda, owa śnieżna białość śniegu w Łodzi silnie musi być zakwestyonowaną, zwłaszcza w roku bieżącym, w którym zima, tyle łaskawa na kraje południowe, nas po macoszemu traktuje, skapiąc swego puszystego kołbiera ku utrapieniu sankarzy, przedsiębiorców ślizgawek, amatorów szlichtady i sportu łyżwowego.

Czasami tylko, jakby na żart, wysłańcy jej zaścielają rankiem ziemię cienką warstwą białego śniegu, lecz wnet słonko przygrzeje i zamieni go w brudno-szare błoto.

W Łodzi to nie nowina, to zwykle, prawie codzienne zjawisko w całym szeregu zjawisk spo-

**Wisielec.** W lesie, zwanym zagajnikiem, na 200 metrów od planty drogi żel. fabr. Łódzkiej znaleziono na drzewie człowieka wiszącego, niewiadomego nazwiska. Denat był ubrany w szynel żołnierski. Sledztwo w tej sprawie prowadzi policya.

## SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

(St. Łp.). Wznowiona w dniu wczorajszym na scenie teatru Wielkiego sztuka «Biedni» L. Świdzkiego nie posiada wprawdzie głębszej wartości literackiej, a pod względem faktury scenicznej należy do szeregu utworów starej szkoły, gdzie wszystko obliczone na wywołanie efektów teatralnych, kreślonych grubymi rysami, jednakże jako dobrze podpatrzony obraz z życia mieszczańskiego, o tendencji moralnej, obfitujący przytem w szereg scen o żywej akcji i wielce humorystyczno-satyrycznym zacięciu, należy do utworów scenicznych nader odpowiednich dla teatrów ludowych i na widowiska popularne.

Na dobro więc dyrekcji naszego teatru zapisać należy wprowadzenie do repertuaru «Biednych», którzy niezawodnie cieszyć się będą dłuższem powodzeniem na niedzielnych i świątecznych widowiskach popołudniowych.

Wykonanie i wystawienie tego utworu, dzięki starannej reżyserji p. Różańskiego, stało na wysokości zadania w całokształcie, jako też i pod względem poszczególnych ról, tak, że aby nikogo nie pominąć, należałoby chyba cały afisz przepisać.

Grą jednak bardzo staranną i utrzymaną w mierze artystycznej, przy głębokiem odczuciu sytuacji wyróżnili się przedewszystkiem: pani Gromnicka w roli Anny, bardzo trudnej, bo utrzymanej przez autora w tonie zbyt melodramatycznym, oraz p. Jakubowski, który z wielką prawdą i szczerością zagrał sympatyczną rolę Marcina, posłańca publicznego, ojca Anny, tudzież p. Kopeczewski w roli Jana Zawrzała, którą utrzymał w tonie odpowiednim nie wpadając w przesadę, co nader łatwo zdarzyć się mogło, zwłaszcza w scenach melodramatycznych; wreszcie p. Różański szlachetnie i bez przesady traktował rolę Dawida, p. Olszewski dobrze ujął sylwetkę Obelgalskiego, moeno przez autora przeszarżowaną, zaś p. Noskowski bardzo dobrze zagrał rolę Lelusja Fleiszera, umiejętnie wyzyskując wszystkie jej ważniejsze momenty.

P. Słubicka stanowczo posiada i to nieposłedni talent do ról charakterystycznych. Wczorajsza jej Fleiszera należy do kreaacji, które zazwyczaj przynoszą artystce, tembardziej, że p. Słubicka, o ile pozwalały jej na to ramy roli utrzymała umiar artystyczny, pomimo, że autor zbyt jaskrawymi barwami nakreślił postać Fleiszera.

\* Program środowego symfonicznego koncertu Towarzystwa muzycznego jest następujący:

1. W. A. Mozart, Symfonia C-dur — wykona orkiestra;
2. a) St. Moniuszko, Arya z op. „Hrabina”.

łecznych, które od czasu do czasu wstrząsają opinią miasta, do świetlanych upoważniają marzeń, a w końcu zmieniają się tylko w kałuże błota, co zabrudza wszelkie podniosłe projekty i zamąca każdą myśl jasną, każdy szlachetniejszy porzyw.

By się o tem przekonać, dość zbadać istotę rzeczy wszelkich naszych zebrań w sprawach publicznych, posiedzeń i posiedzonek.

Sala mniej lub więcej obszerna, bogato lub skromnie umeblowana, oświetlona naftą, gazem, elektrycznością, oczekuje godzinami całemi na mężów, najczęściej wybranych, ale niepowołanych do rady.

Bije godzina oznaczona na zebranie — pusto, bo szanujący się łodzianin nigdzie nie może się stawić na oznaczony czas.

Wreszcie dobrze już po terminie schodzą się powoli mniej lub więcej poważni mężowie, z minami conajmniej członków angielskiej izby lordów i po zamienieniu szablonowych powitań, szablonowo obrabiają bieżące plotki miejskie.

Bo szablon góruje w Łodzi po nad wszystkim, wszystko swoją tradycyjną powagą zabija i niweczy.

Gdy już stracono sporo drogiego czasu, bez względu, że w mieście handlowo-przemysłowem dewiza „Czas to pieniądz” powinna być wrytą wszędzie i na każdym miejscu dużemi głoskami, przystąpiono nareszcie do przedmiotu obrad.

b) Quaranta „Le fossi” — odśpiewa p-na Kwiecińska;

3. G. Goltermann, Koncert A-moll na wiolonczelę z towarzyszeniem orkiestry — wykona p. J. Birnbaum;

4. a) St. Żeleński, Zawód, b) Tosti „Ici bois”, c) J. Gall, Barkarola — odsp. p. T. Kwiecińska;

5. a) R. Schumann, Jezioro śpiące, b) Jedna góra ta wysoka, melodia ludowa. c) St. Moniuszko, Mazurek — odsp. chór męzki.

\* W poniedziałek w sali „Lutni” odbędzie się wielce interesujący koncert jedyne-go polskiego harfisty p. S. Hryniewicza, o tyle godny poparcia, że znakomity artysta jest ociemniałym, a włada jednak swym instrumentem doskonale. Oprócz tego udział takich sił, jak pani Robowskiej, niestety tak rzadko ukazującej się na estradzie, panny Cohnówny (pianistki), prof. szkoły muzycznej S. Maschata i J. Hanickiego, bez wątpienia ściągnie liczną publiczność.

\* Koncert „Lutni”, mający się odbyć w nadchodzący piątek w teatrze Wielkim zapowiada się znakomicie. Ruch w sprzedaży biletów jest tak znaczny, jakiego nie było przed żadnym koncertem w tym sezonie. Współdział artystki opery lwowskiej p. Bohussówny i znakomitego wiolonczelisty p. Pawła Bazelaire’a jest zapewniony. Oprócz tego zawsze mile widziana na estradzie artystka teatru, p. Helena Pawłowska, wypowie między innymi nader interesujący monolog.

## Z WARSZAWY.

— Ogłoszony w swoim czasie przez p. Tomasza Adamiaka, właściciela zakładu stolarskiego w Warszawie, konkurs na meble w stylu zakopiańskim, został obecnie znacznie rozszerzony przez dodanie do pierwotnych 200 rb. przeznaczonych na nagrody, jeszcze 300 rb. Za złożoną sumę mają być nabyte projekty mebli, skomponowanych w stylu swojskim. Rysunki projektów mają być nie szkicowe, wykonane w 1/5 wielkości naturalnej, bez przekroju.

— W Berlinie zmarł margrabia Zygmunt Wielopolski, ordynat pińczowski. Urodzony w r. 1833, wzrósł pod kierunkiem ojca Aleksandra, którego zasadami przejął się i pozostał im wierny do końca życia. Na stanowisku prezydenta m. Warszawy udzielił ojcu radę co do poboru wojskowego i udział w tem dziele stwierdził zmarły w listach polemicznych, drukowanych w „Kraju”. Żonatym był dwa razy, pierwszą żoną jego była wnuczka cesarzowej Maryi Ludwiki, ks. Neipperg-Montenuovo, drugą zaś Eliza z Niezabitowskich primo voto Ostrowska.

Z początku wszyscy chcą mówić na raz. I o dziwo, pan samozwańczo kreowany na wyrocznie w sprawach ogół obchodzących, gdy rzecz idzie o szkoły, prawi o teatrze, gdy zaś o teatrze mowa, wyjeżdża ze sprawą zdrzewienia miasta. Nareszcie, po wielu wysiłkach, ustaje wieża Babel i przewodniczący doprowadza rozprawę do jakiego takiego ładu.

Ktoś z obecnych powołany ale niewybrany, wnosi projekt, świeży, jak pierwszy powiew wiosny, niespodziewany i w klikach wzajemnej adoracji nie omówiony.

Projekt w zasadzie dobry, częstokroć nawet głębokie posiadający znaczenie społeczne, ale na nieszczęście nie wylągl się on w mózgu samozwańczych kierowników spraw publicznych.

Więc, jeśli idzie o szkoły, pan, dla którego wykształcenie średnie jest pojęciem nieuchwytnem, a uniwersytet lub też jakikolwiek wyższy zakład naukowy przynębiającem jego wielkość, której jedynym wykładnikiem jest pełna złota rulonów kasa ogniotrwała, zwalcza namiętnie zasadnione wywody rzeczoznawców i proponuje typ szkoły, co to, ni pies, ni wydra, coś na kształt świdra wyśrubowywać będzie swych wychowawców na jednostki, niby przysposobione do pracy zawodowej, w rzeczy zaś samej niezdolne do niczego, nawet do samoistnego myślenia.

Bo i po co myśleć. On, po za geszeftem

## Wojna w Południowej Afryce.

W chwili obecnej położenie boerów na teatrze wojny jest daleko korzystniejsze, niż na początku wojny. Ostatnimi czasy oddziały boerskie odniosły walne zwycięstwa nad zdemoralizowanym wojskiem angielskim pod Heidelbergiem, Vryheid i Boshofem, które zniweczyły plany Kitchenera, skierowane przeciw oskrzydleniu Bothy i Deweta.



Boer zaskoczony przez anglików.

O istotnym stanie rzeczy trudno orzec coś stanowczego na podstawie urzędowych danych, komunikowanych przez rząd angielski. O ile zaś z danych, otrzymanych w drodze prywatnych doniesień, w formie listów, depesz okrojonych przez cenzurę angielską i t. p. sądzić można, położenie anglików w Południowej Afryce, oraz widoki na rychłe ukończenie wojny nie przedstawiają się bynajmniej w różowym świetle.

System blokhauzów, których zbudowano około 5,000, w praktyce okazał się chybionym. Teoria sztuki wojennej uczy, że do operacji partyzanckich niezbędna jest przestrzeń swobodna i odpowiedni teren. Na zasadzie tego, by utrudnić boerom partyzantkę, Anglicy postanowili zbudować szereg murowanych obronnych

nigdy nie myślał o niczem, a przecież ma pieniądze, no i poważanie u czcicieli złotego cieleca.

Jeśli rzecz idzie o teatr, napewno wyrwie się pan, który o sprawach teatralnych takie ma akurat pojęcie, jak wszechniemiec o słuszności i sprawiedliwości, oraz poszanowaniu praw innych narodów. Nie przeszkadza mu to jednakże wypowiadać zdania z taką pewnością siebie, jak gdyby on jeden tylko miał niezaprzeczone prawo zabierania głosu w tej materii. Był przecież zagranicą i przejeżdżał dorożką koło Burgteatru wiedeńskiego.

Widział zdaleka wielkich dramaturgów zagranicznych, był nawet na przedstawieniu w domu Moliera. Alboż nie posiada dość tytułów do zabierania stanowczego głosu w sprawach teatralnych?

Ze zaś nie wie, o co w rzeczy samej idzie, przybliżonego nawet niema pojęcia o istocie twórczości dramatycznej i sztuki aktorskiej, to rzeczy nie zmienia. Byłe ganić co swojskie — a pod niebiosą wynosić co obce, dość chyba, by w oczach przeciętnych Łódzian wyrosła na niepośledniego znawcę i biegłego krytyka w sprawach tych lub owych.

Na naradach, mających za przedmiot sprawy dobroczynności publicznej, gorzej się jeszcze dzieje.

Tam już bowiem nie serce, nie gorące umiowanie niedoli ludzkiej w różnych jej przejawach, jeno buta, próżność ludzka, względy towarzyskie, pyszałkowatość i t. p. racje górują.

domów, czyli forteczek, oddalonych jedna od drugiej o 3,000 metrów i połączonych z sobą plotem kolczastym. Lecz jak się okazało w praktyce, wodzowie boerscy łatwo omijali owe forteczki, przerywali płoty i uchodzili z zasadzki.

Pogoń za Dewetem ujawniła, że do złamania oporu boerów nie wystarczą forty i sztuczne przeszkody, tamujące ich ruchy. Aby wojna rychlej mogła podążyć to ostatecznego celu, zgniecenie oporu upartych boerów, potrzeba Anglii żołnierzy równie dzielnych i tym samym co boerzy ożywionych duchem.

Tymczasem, wojsko angielskie, operujące na

teatrze wojny, z dniem każdym nieledwie traci na swej wartości. Na zamiar wojsk regularnych przysłano ochotników nie mających pojęcia o rzemiośle wojennem o służbie wywiadowczej, od której przecież wszystko zależy. Skoro bowiem wódz w czasie właściwym otrzyma wiadomość przez podjazdy i szpiegów o sile i planach przeciwnika, niema tak nieudolnego generała, któryby nie umiał obmyślić kontr-planu i przeszkodzić zamiarom nieprzyjaciela. Lecz najdzielniejszy dowódca wojskowy nie nie poradzi, zaskoczony zniemacka, zwłaszcza gdy niema odpowiednich wykonawców swych rozkazów.

Gdyby sztab główny opracował plany najgenialniejsze, na nie się one nie zdadzą w rękach profanów i ludzi niezdarłych, a z takich

A ponad wszystkim wszechwładnie, niepodzielnie panuje szablon.

Temu zaś despotcie zawdzięczamy, że skoro nadejrze adwent, post wielki, wogóle sezon dla teatru najwdzięczniejszy, jak z rogu obfitości sypią się przedstawienia dobroczynne jedno za drugim, wyjąławszy kieszenie nielicznej publiczności łódzkiej, która na tego rodzaju ofiary filantropijne ma ochotę i pozwolić sobie może i obrzydzać jej teatr, bo przecież wszystko, co jest przymusem, zniechęca do siebie i niemiłym się staje.

Owe zaś szeregi widowisk teatralnych dobroczynnych napełniają widownię teatralną pod naciskiem przeróżnych względów i względzików towarzyskich, oraz o wiele despotyczniejszych od nich stosunków pracodawnych, które w mieście takim, jak Łódź, są przecież najrozmaiciej popłatane.

Powie mi istoty rzeczy nieświadom, że teatr na widowiskach dobroczynnych zarabia, biorąc odszkodowania i to sute.

Ani słowa, zarabia ale jak ten, któremu raz na tydzień dano zraz pieczeni i kromkę chleba, przez pozostałe zaś dni tygodnia kazano głód zaspakajając niezbyt obfitą i nie bardzo smaczną wodą łódzką i to w bardzo umiarkowanej ilości.

W takich zaś warunkach dyrekcya teatru, jak ów kot w pustej spiżarni, gdzie jeno chuda spyrka wisi u pułapu, puszcza się na przeróżne kawały i wystawia na przynętę poronione płody domorosłych aspirantów na autorów scenicz-

właśnie składa się armia angielska w Afryce Południowej. Niema dobrych żołnierzy, brak zdolnych oficerów. Wszelkie wysiłki werbowników idą na marne. Pod chorągwie zaciągają się ludzie albo zbyt młodzi, albo też dotknięci wadami fizycznymi, które czynią ich niezdolnymi do służby w szeregach armii czynnej. Przebierać zaś niema w czem. Wysyłają więc na teatr wojny rekrutów wątłych, nieomal kaleków, nie umiejących dosiadać konia, obchodzić się z bronią palną i sieczną, a na naukę prawie nie ma czasu. Czegoż można wymagać od podobnych żołnierzy?

Nielepiej się dzieje i w korpusie oficerów, zwłaszcza też w artylerji, inżynjerji i wogóle w wojskach specjalnych. Wobec dotkliwego braku oficerów tych broni, generalisimus armii wielko-brytańskiej lord Roberts zmuszony był kadetów szkoły artylerji i inżynjerji wojskowej w Woolnisch przedstawić o rok wcześniej do awansów na stopnie oficerskie. Środek podobny atoli od biedy zaradca potrzebie jednorazowo, lecz na długą metę stosowanym być nie może.

Co do szeregowców można było zastosować system bardzo mało stawiający wymagania pod względem zdolności do służby wojskowej, byle zwerbować pod chorągwie jaknajwiększą liczbę ochotników, i jeżeli nie wartością i dzielnością żołnierza, to jego liczbą zwalczać boerów; lecz wobec nader małej ilości zgłaszających się do biur werbowniczych, o nie podobnego kusić się nie można. O wprowadzeniu zaś powszechnej przymusowej służby wojskowej mowy niema. Jest ona zbyt przeciwną obyczajom i tradycjom ludu angielskiego. Rząd, któryby z podobnym projektem wystąpił w parlamencie, nie utrzymałby się nawet dwudziestu czterech godzin.

Od 1 sierpnia 1899 r., t. j. od początku wojny, Anglia wysłała do Afryki Południowej wedle urzędowych wykazów ministerjum wojny 389,749 ludzi, w tej liczbie znajdują się już jednak i ochotnicy zrekrutowani na miejscu.

Z całej tej armii, wynoszącej prawie tyle, ile głów liczy ogólna ilość mieszkańców Transwaalu, powróciło z powrotem do kraju 126,058 ludzi, zmarło 18,964, uwolniono od służby 6,685.

W dniu 1 stycznia 1902 r. stało pod bronią w Afryce Południowej 237,000 ludzi, z tych było rannych w szpitalach 11,720.

Tu dodać należy, że wojska angielskie złożone z ochotników, ludzi częstokroć o bardzo ciemnej przeszłości i wątpliwej wartości moralnej, lub też z osobników wpędzonych do szeregów przez nudę, nie są przejęte duchem patriotyzmu lub choćby poważaniem dla honoru oręża angielskiego. Wogóle żołnierze angielscy są niekarni, biją się niechętnie, niechętnie znoszą trudy wojenne, i nader łatwo jako jeńcy oddają się w moc nieprzyjaciela.

Tem się tłumaczy dlaczego armia tak liczna w dziesięćkroć przenosząca siły boerów, nie mo-

nych, mające tyle wspólnego z literaturą dramatyczną, ile miłości żywi boer dla anglika i odwrotnie, byle jeno bodaj sztucznie napełnić kasę teatralną, dzięki poparciu tej sfery, do której należy niedoszły Fredro, Bliziński lub Bałucki wyhodowany w salonach przemysłowców łódzkich lub w cieniu handlowo-przemysłowych kantorów łódzkich.

— Wszak swojskie talenty popierać należy?  
— Bez wątpienia.

Lecz, o ile po łódzku nie wprowadzili mnie w błąd echa zakulisowe, utwory tych, którym nie dano urodzić się w sferze beniaminków łódzkich, nie tak znów łatwo z teki reżyserskiej wydostają się na światło kinkietów scenicznych, zwłaszcza jeśli nie posiadają cech metasztuki, owego meta, które w dobie dzisiejszej usprawiedliwia wszelkie idyotyzmy.

Na początku bieżącego sezonu kwestya ustalenia bytu jedynej sceny polskiej w Łodzi narobiła sporo wrzawy i poruszyła umysły Łódzian, niebardzo ruchliwe o ile nie idzie o plajty i geszefty.

Ustalmyż tedy ów byt tak, by teatr nasz, w nowej epoce swego istnienia, tak ostentacyjnie rozpoczętej, nie potrzebował dla związania końca z końcem wyprawiać łamańców i nie zaśmiecał repertuaru, gdzie królują tacy potentaci jak Słowacki, Fredro, Bliziński i tylu innych wraz z plejadą młodych a wiele obiecujących pisarzy scenicznych. Nie tamujmy prawidłowego rozwoju naszej sceny sztucznymi powijkami,

że się uporać z walecznymi i zahartowanymi w trudach obozowych chłopami holenderskimi.

Siły boerów, których ogólna liczba wprawnych do boju i zahartowanych wojowników wynosić ma przeszło 10,000, rozdzielone są w sposób następujący:

Botha na czele 2500 ludzi, operuje we wschodnim Transwaalu. Na wschodzie stoi Delarey z 1000 ludzi; na zachodzie Beyres także z 1000 ludzi. Razem w Rzeczypospolitej Transwaalskiej walczą 4,500 boerów. W Oranii Dewet ma 400 ludzi, Wenels 390, Hattings 1000, Preussloo 650, Ferman i Badenhort po 350. Reszta rozrzucona na drobne oddziały po kilkunastu ludzi operuje w Kolonii Przylądka. Naturalnie z liczby tej wyliczyć należy straty poniesione w dniach ostatnich.

Przeciw takiej garstce operuje lord Kitchener z armią dwadzieścia razy liczniejszą i jak dotychczas z nader słabym powodzeniem.

S. J.

## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE

### Z kraju.

— W Kaliszu 23 b. m. w lokalu Tow. muzycznego odbyło się ogólne zebranie członków kasy posagowej. Kasa liczy 442 członków z funduszem 2,292 rb. Kasa dzieli się na trzy grupy, przyczem liczba członków każdej grupy nie może być mniejsza od 201, ani większa od 301 osób.

Uczestnicy grupy pierwszej płacą składki 30 kop., drugiej — 1 rub., a trzeciej — 3 rub.; oprócz tego każdy uczestnik jednorazowo płaci wpisowego w I grupie 30 kop., w II — 1 rub., a w III — 3 rub., co rok zaś każdy członek opłaca składkę na administrację w ilości 30 kop. w I grupie, 1 rub. — w II grupie i 3 rub. — w III grupie. Gdy jeden z uczestników danej grupy żeni się lub wychodzi za żonę, pozostali uczestnicy w tej grupie płacą do kasy w ciągu trzech tygodni znowu składkę, t. j. albo 30 kop., albo 1 rub., albo 3 rub. Uczestnicy, którzy wypłacili 125 składek, wolni są od płacenia składek i otrzymują maximum zapomogi: w I grupie 121 rb., w II grupie — 400 rub. i w III — 1,200 rub. Minimum zapomogi, po spłaceniu 1 do 5 składek stanowi w I grupie — 30 rb., w II — 100 i w III — 300 rub.

Zapomogę (czyli posag) kasa wypłaca nie później jak w przeciągu doby od chwili przedstawienia zarządowi przez stowarzyszonego aktu ślubu. Jeżeli się zdarza, że w jednym i tym samym czasie w związku małżeńskie wstępuje dwoje lub kilku uczestników kasy, to dla wypłacenia składek wyznaczone są dla każdej oddzielne terminy, mianowicie: dla I-ej trzytygo-

dniowy, a dla każdej następnej dwutygodniowy, zapomogę zaś kasa wypłaca nie później, jak w przeciągu doby od chwili wniesienia przez członków składek.

Członkowie kasy mogą być wszystkich stanów, mężczyźni od lat 21 i panny, które ukończyły lat 17. Kasa rozpocząć może swą działalność po zorganizowaniu się chociaż jednej grupy; kaliska jednak kasa posagowa, chociaż wczorajsze zebranie dało jej pierwsze podwaliny istotnego istnienia, rozpocznie swoje funkcje nieprędzej, aż jedna z grup będzie miała największą ilość członków, t. j. 301, i oprócz tego najmniej stu kandydatów do tej grupy. Jestto bardzo roztropny i przezorny warunek, chroni on bowiem zarząd od pewnych niedoborów w razie nadmiernej ilości ślubów wśród stowarzyszonych w krótkim przeciągu czasu.

Obecnie do pierwszej grupy zapisało się 33 członków, do drugiej 248, do trzeciej 161, a chociaż liczby jeszcze nie odpowiadają przezornemu warunkowi, postanowiono przedewszystkiem utworzyć zarząd; zebrała się trzecia grupa w liczbie 88 członków i wybrała trzech członków zarządu: pp. Wincentego Młynarskiego, dr. Nep. Godlewskiego i Edwarda Sikorskiego. Dodać winniśmy, że zarząd kasy spoczywa w rękach 9 członków i 6 kandydatów, wybieranych z każdej grupy po trzech, a kandydatów po dwóch, oraz komisji rewizyjnej.

Ogólne zebranie drugiej grupy odbędzie się w przyszłą niedzielę. Kasa wzbudziła ogromne zainteresowanie, tak dalece, iż zapisują się do niej nawet z prowincyi, na co ustawa zezwala.

— Ukazało się sprawozdanie Towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowego w Zawierciu. Liczy ono 248 członków. Udziały członków wynoszą rb. 18,844, wkładki procentowe 28,352 rb., zysk rb. 867. Pożyczki wynoszą rb. 46,212.

— Dnia 26 b. m. wieczorem, w Grodzisku, odbyło się pierwsze nadzwyczajne zebranie uczestników niedawno zawiązanego Towarzystwa śpiewaczego.

Po rozpoznaniu spraw, dotyczących wewnętrznego urządzenia lokalu Towarzystwa i przyjęciu ośmiu nowych członków, przystąpiono do wyboru dyrektora artystycznego i znaczną większością głosów wybrano p. Tomasza Godeckiego.

— Tow. muzyczne w Płocku pod koniec r. z. liczyło 176 członków, o 29 więcej, niż przed rokiem.

Dochody wynosiły 2,723 rb., w tej sumie 1,722 rb. ze składek członków, 860 rb. z koncertów; wydatki 2,654 rb., w tej sumie lokal 634 rb., na płace artystów 1,037 rb., na fortepian, nuty itd. 733 rb. Majątek Towarzystwa oceniono na 1,452 rb., dług wynosi 700 rubli. Budżet wydatków na r. b. wynosi 2,995 rb.

W ciągu r. z. Towarzystwo dało 6 koncertów większych z udziałem artystów zamiejscowych i 6 wieczorów z udziałem amatorów miejscowych.

Chór męski i mieszany liczy 36 członków; orkiestry Towarzystwo nie posiada.

### Z Krakowa.

— Pewien obywatel austriacki z Krakowa, jak siebie sam nazywa, ogłosił list otwarty, w którym radzi, żeby połączone kraje korony austriackiej przyjęły jeden język, albowiem kwestya językowa jest przyczyną wszystkich niesnasek i politycznych zawiązań. Usunąć ją, to znaczy rozciąć węzeł gordyjski. Ale jaki język przyjąć, żeby wszystkie ludy austriackie zadowolnić? Rozumie się, nie można wziąć żadnego z istniejących, bo inni będą krzywo się patrzeć, więc obywatel radzi przyjąć język francuski, w którym łatwo się może każdy wykształcić. Prawdopodobnie rada ta przyniesie sławę tylko osobiście autorowi.

— W pałacu biskupim zjawila się deputacya, złożona z przedstawicieli różnych kół obywatelskich, w celu złożenia ks. kardynałowi Puzynie protestu przeciw „Legendom” Niemojewskiego. Deputacyę przyjął ks. biskup Nowak, z powodu choroby ks. kardynała.

— W sprawie „Morskiego Oka” mianowano już superarbitra. Ministerjum spraw zagranicznych udało się z prośbą do szwajcarskiego prezydenta o wyznaczenie superarbitra. Prezydent wyznaczył na tę godność p. Winklera, prezydenta sądu związkowego w Lozannie. Winkler zgodził się.

### Ze Lwowa.

— We środę odbyło się pierwsze przedstawienie opery Dłuskiego „Urwasi” pod osobistym kierownictwem kompozytora. Egzotyczny charakter utworu wymagał odpowiedniej bardzo bogatej oprawy, to też przygotowano nowe wspaniałe dekoracje. Temat opery wzięty został z indyjskiej baśni, nosi zaś wybitną cechę muzyki nowocześniejszej, niemniej jednak obfituje w piękne melodie. Opera zyskała powodzenie.

— Profesor gimnazjum stanisławowskiego złożył w kasie miejskiej 1,000 koron na założenie szkoły kowalskiej lub na zakupienie potrzebnych narzędzi.

— Pisma lwowskie ogłaszają odezwy w sprawie utworzenia wzorowego gimnazjum żeńskiego, które ma powstać z początkiem najbliższego roku szkolnego. Gimnazjum ma powstać przez założenie Tow., opartego na statucie.

— Do jakiego stopnia Lwów nie posiada wyrobienia literackiego, dowodzi fakt, że znany przemysłowiec lwowski, fabrykant gilz, p. Niemojewski, otrzymał kilkadziesiąt wymyślających mu anonimów dewotek, za legendy... poety Andrzeja Niemojewskiego.

dłatego jedynie, że nie mamy chęci wyrzec się szablonu, gdy idzie o dobroczynność publiczną.

Wszak instytucje dobroczynne popierać należy więcej może niż teatr, który w znaczeniu społecznym jest ciastkiem tam, gdzie ochronki, szpitale, przytulki i t. p. są chlebem razowym.

Naturalnie, że tak, lecz nie działajmy na wzór owego rolnika, który, aby sad warzywny ogrodzić, ogród kwiatowo-owocowy rozgrodził.

W Warszawie przy Towarzystwie dobroczynności istnieje grono miłośników sceny i spory dochód mu przysparza, nie tamując w niczem rozwoju teatru, owszem współdziałając mu niejako. Urządzane bywają przytem na różne cele dobroczynne całe szeregi odczytów popularnych, które przecież i w Łodzi miałyby rację bytu i doniosłe znaczenie kulturalne.

W Piotrkowie tamtejsze Towarzystwo dobroczynności urządza co niedziela zebrania towarzyskie, na których wiodą się pogadanki o rzeczach i sprawach interesujących na razie ogół piotrkowian, wygłaszają bezpretensjonalne odczyty z różnych dziedzin wiedzy i toczą nad nimi dysputy. Wreszcie na prędce zaimprowowane koncerty amatorskie urozmaicają czas zebraniom, a urządzający owe wieczorki niedzielne dokładają wszelkich starań, by zainteresować niemi ogół i ściągnąć do sali gmachu Towarzystwa dobroczynności jaknajwięcej uczestników, przez co krzepią się i kasa towarzystwa i sprawa publiczna.

Niedawno naprzykład z okazji stułetniej

rocznicy urodzin Bohdana Zaleskiego dr. Strzyżewski wygłosił odczyt o niezapomnianym pieśniarzu. Wreszcie skromne toalety pań i tani bufet, urządzony staraniem i na korzyść Towarzystwa dobroczynności, dopełniają reszty.

Gdyby u nas zebrania podobne istniały, może „Towarzystwo wzajemnej pomocy kobiet pracujących” i „Żłobek”, poparte żywym słowem, z dziedziiny projektów przeszłyby już w sferę czynu.

Pracujące nasze panny i panie zrzeszać się umieją, jeżeli zechcą. Dały tego dowód w tych czasach, zgrupowawszy się w grono, w celu pobierania lekcji gimnastyki. Myśl piękna i poparcia godna, bo zdrowie i rozwój sił fizycznych ma na widoku, ale nie wyklucza ona projektu zrzeszenia się w celu wzajemnej pomocy materialnej i moralnej. Możeby więc owo grono już istniejące i posiadające teren do wspólnych zebrań zechciało zająć się sprawą „Towarzystwa pomocy dla kobiet pracujących”, w czem niezawodnie znajdzie poparcie wszystkich ludzi dobrej woli.

Sprawa zaś żłobka nader szybko posunie się naprzód, skoro za przykładem robotników fabryki Geyerów, we wszystkich domach łódzkich na intencję wyzdrowienia chorych dzieci zbierane będą stale i wytrwale ofiary na ten cel, tak szlachetny. Zjawisko to społeczne dowodzi przytem, że we wszystkich sprawach ożywionych ideą podniosła, śmiało liczyć można na poparcie mas jaknajszerszych, jeno trzeba umieć przemó-

wić im do serca i przekonania. Polecam je więc uwadze wszystkich naszych działaczy, którzy wówczas dopiero zbawienny wpływ wywierają, skoro jaknajszersze ogarniają masy.

A co panowie? Źródła dochodu są, jeno wy do nich trafić nie umiecie.

Już widzę miny samowolnych kierowników naszych prac społecznych, zasklepionych w zwartych klikach, w ciasnych dążeniach i wzajemnej adoracji; już czują gromy, jakie na mnie spadną z ust tych, co tanim kosztem, bez wysiłków mózgowych i ocierania się o tłumy, lubią pozować na wielkość miejskie. Bo w takim razie opinia publiczna nabrałaby przecież potężnego głosu i doniosłego znaczenia. Wówczas nie wazonoby się po dyktatorsku nakazywać jej, aby wpięrow prosiła o informacje i pozwolenie przeróżnych naszych domorosłych wielkości, zanim ośmieli się zabrać głos w sprawach publicznych. Nie chronionoby przed nią spraw tych z gorliwością fakirów indyjskich, broniących tajemnie swego kunsztu.

W rezultacie panowie, bądźcie sobie panami, gdy wam z tem dobrze, ale wszędzie i zawsze przewodzić nie chcecie. Lepiej oto rozwiążcie worki na wpisy dla niezamożnych uczniów i uczenic, nie czekając na urządzone <ad hoc> widowiska i koncerty, boć to święty wasz obowiązek, a dla wielu spłacenie jeno długu, zaciągniętego w młodości u społeczeństwa, któremu dziś wrzeczomo służyć pragniecie.

Janusz.

## Telegramy.

**Moskwa, 28-go lutego.** W rozkazie do policji moskiewskiej ogłoszono: Za przekroczenie w dniu 9 (22) lutego postanowienia z dnia 29 marca 1901 r. i dopełnienia z d. 5 stycznia 1902 r. skazani na areszt 3-miesięczny: 7 studentów uniwersytetu moskiewskiego, 10 studentów szkoły technicznej, 2 studentów szkoły inżynierów, 1 student instytutu agronomicznego, 1 student uniwersytetu petersburskiego, 20 studentów instytutu mierniczego, 3 uczniów szkoły malarzkiej, 3 uczniów szkoły filharmonicznej, 1 uczeń konserwatorium, 1 słuchacz kursów akuszerskich, 2 słuchaczki szkoły dentystycznej, 1 słuchaczka instytutu położniczego, dwie osoby ze szlachty i żona agronoma.

Na dwa miesiące: 97 studentów uniwersytetu, na 1 miesiąc 55 osób różnych stanów, na 14 dni—7 uczniów szkoły Stroganowskiej, na 7 dni 2 osoby rozmaitych stanów.

Za przekroczenia tych samych postanowień dnia 10/23 lutego podlegają aresztowi na 3 miesiące: 1 urzędnik gubernialnego zarządu ziemskiego, na 1 miesiąc 8 studentów uniwersytetu, 5 studentów szkoły inżynierów i 5 osób rozmaitych stanów.

**San Remo, 28 lutego.** W połowie marca oczekiwana tu jest na dłuższy pobyt królowa Wilhelmina.

**Londyn, 28 lutego.** Kitchener oświadczył dowódcę drobnych oddziałów boerskich, że, o ile dobrowolnie poddać się zechcą, nie będą podlegali przepisom i zesłaniu.

### Z ostatniej chwili.

**Paryż, 1 marca.** «Le Gaulois» zamieścił obszerny artykuł pióra Ch. Brilland de Lanjardière, w którym namawia przemysłowców francuskich, aby skorzystali z bojkotowania przez Polaków towarów niemieckich i zawiązali bezpośrednio stosunki z Warszawą. Autor artykułu twierdzi, że Francja może zbywać dużo maszyn rolniczych, nasion i t. p. do Królestwa i wyrugować w zupełności producentów niemieckich w zakresie zbytu, dotyczącego rolnictwa, ogrodnictwa i warzywnictwa.

**Warszawa, 1 marca.** Jutro w południe odbędzie się zgromadzenie konsorcjum, które dawniej opiekowało się „Słowem“, w celu postanowienia o dalszych losach pisma. Są wszelkie dane, że tasama grupa osób obejmie nadal wydawnictwo „Słowa“.

**Wiedeń, 1 marca.** Rozeszła się tu pogłoska, że gdyby do 20 marca nie został uchwalony budżet, parlament będzie rozwiązany.

**Wiedeń, 1 marca.** Od osób stojących blisko sfer rządowych, komunikują, że rozwiązanie parlamentu będzie nieuniknionem, gdyż niepodobna wyznaczyć po raz drugi prowizoryum budżetowego. W razie rozwiązania parlamentu, nowe wybory zostaną wyznaczone między 20 a 27 kwietnia, w celu zapobieżenia agitacji przedwyborczej.

**Paryż, 1 marca.** Przybyła tu delegacja boerów, z propozycją nabycia na Madagaskarze

200000 hektarów ziemi. Delegacja rozporządza kapitałem czterech milionów franków.

Przedstawiciele boerów zwiedzili już półwysep i założyli agenturę w Tamanariwie.

**Haga, 1 marca.** Stwierdzono, że pisma angielskie przetrzymały przeszło trzy tygodnie wiadomość o przebiegu się Deweta przez linie wojsk angielskich. Kitchener i rząd angielski byli przekonani, że Dewet jest zupełnie osaczony. Gdy fortel ten się nie udał, Chamberlain w celu przeprowadzenia olbrzymiej spekulacji giełdowej ukrywał tę wiadomość.

**Londyn, 1 marca.** Rozpoczęto tu ogromnie energiczną agitację na rzecz boerów. Chodzi przede wszystkim o uwolnienie jeńców z wyspy Św. Heleny, oraz o zniesienie obozów koncentracyjnych. Na czele agitacji stoi znany historyk Fryderyk Harisson.

**Belgrad, 1 marca.** Pogłoska o zamachu na króla Aleksandra serbskiego powstała z następujących powodów: Jeden z oficerów, otrzymawszy posłuchanie u króla, zażądał w imię swych kolegów, wypłacenia żołdu zaległego od pół roku. Gdy król ządaniu odmówił, oficer uniósł się i zamierzył się na króla. Król Aleksander bezwzględnie udał się do swoich apartamentów. Oficera aresztowano.

**Madryt, 1 marca.** Wczoraj w parlamencie stronnictwo liberalne wniosło interpelację w sprawie rozruchów w Barcelonie. Mówcy zarzucali rządowi, że ten nie dba o interesy ekonomiczne ludności. Hiszpania jest pod względem ekonomicznym zupełnie upośledzona, zachodzi gwałtowna potrzeba reform, a rząd jest zupełnie bezczynnym i pozwała, by żywioły rozkładowe i wrocie Hiszpanii korzystały z ciężkiego położenia kraju. Minister spraw wewnętrznych odpowiedział, że rząd dba o ekonomiczny rozwój kraju. Mówcy liberalni krytykowali odpowiedź ministra. Spodziewane jest przesilenie ministerialne.

**Barcelona, 1 marca.** Panuje już tu zupełny spokój.

**Wiedeń, 1 marca.** Schönerer zwołuje na połowę bież. miesiąca zjazd i wiece stronnictwa wszechniemieckiego, w celu rozpoczęcia energicznej agitacji za przymusowym wprowadzeniem

języka niemieckiego, jako państwowego w Austrii.

**Rzym, 1 marca.** Zapowiedziano tu przyjazd niemieckiego następcy tronu.

**Ateny, 1 marca.** Minister sprawiedliwości podał się do dymisji podobno z powodu pojedynku, jaki miał mieć dzisiaj z jednym z wyższych oficerów. Panuje tu ogólne przekonanie, że dymisja ministra sprawiedliwości jest zapowiedzią przesilenia ministerialnego, a pojedynek został użyty jako pretekst.

### Miejskie oświetlenie.

W naszym mieście zbudowano w przeszłym roku acetylenową gazownię, która już od dnia 24 grudnia jest czynna.

Zawiera ona 1000 płomieni i składa się z budynku dla gazowni, który się dzieli na cztery części. W pierwszym pokoju fabrykuje się gaz, systemu „Carbid w wodzie“ zatem ochłodniacz, umywalnik, oczyszczacz i suszacz gazu, a także stacyjny gazomierz i regulator. W drugim pokoju znajduje się gazometr z kutego żelaza, przestrzeń którego wystarczy dla największego dziennego zużycia. W trzecim pokoju stoi kocioł do ogrzewania ciepłą wodą, a w ostatnim pokoju znajduje się skład karbidu. Przez 3 kilometry sieć rur rozdziela się gaz na wszystkie ulice miasta i zasila 42 miejskie latarnie, z których połowa przy ścianach domów jest urządzona, a druga połowa na kandelabrach. Model lamp kulisty, podobny do elektrycznych. Łączen prywatnych do tego czasu zrobiono 45 z 280 płomieniami wogóle, dalsze większe łączenia dokonane będą na wiosnę. Gazownia ta założoną została przez firmę:

#### Acetylenowe Zakłady

„Meteor“ Rob. Kurbiss i S-ka  
Rongstock w Czechach i Drezno Gruna.

Zezwolenie na funkcjonowanie jej władza udzieliła uznając pożytek i dobre wykonanie. Magistrat i prywatni konsumenci acetyleny wypowiedzieli pełne uznanie. Możemy ten zakład i innym miastom jak najusilniej polecić.

224—1—1

#### LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Steinman z Kijowa—Kostanow z Kutaisa—Stückgold, Eisenberg, Sadik, Golder, Mikulski, Krzypow z Warszawy—Kiszkel z Piotrkowa—Apfelbaum z Białegostoku—Auder z Wrocławia.

Numer dzisiejszy zawiera 10 kolumn.



## Nowy-Rynek 4

W Kinematografie

do niedzieli, 9 marca codziennie między innymi, ostatnia sensacyjna nowość:

### Rycerz Sinobrody

znana legenda w 12 dużych obrach. 1) Zareczyny Sinobrodego z 8-mą żoną. 2) Olbrzymia kuchnia. 3) Uczta weselna. 4) Odjazd Sinobrodego. 5) Zakazany pokój. 6) Straszne sny po odwiedzeniu zakazanego pokoju. 7) Powrót Sinobrodego. 8) Na wieży zamkowej: Siostra Anno pójźmy na pomoc! 9) Na podwórzu zamkowym. 10) Przyjazd braci. 11) Śmierć Sinobrodego. 12) 8 Małżeństw. — APOTEOZA.

Przedstawienia od 1-ej w południe do 10 w. — co godzinę. Krzesło 20 kop. Wejście 10 kop. — Dzieci do lat 10 płać połowę.

### Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 329-d-1

### Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

osiadł w Łodzi, Piotrkowska 39

Przyjmuje od 9—10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> r. i od 4—6 pop. 922—30—16

### Dr. J. Rosenblatt

choroby

uszu, nosa, gardła i zбочeń mowy.

Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 popoł., w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł.

Łódź, Zawadzka № 4.

### Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy.

powrócił i mieszka obecnie

na ulicy Zielonej № 3.

Przyjmuje od godz. 10—12 r. i 5—7 pop. 880—r—5

### Dr. Jan Ginsburg

Akuszerya i choroby kobiece

Od 9—11 r. i od 4—7 pop.

Piotrkowska 87.

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

### Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8—11 i od 5—8, panie od 2—3.

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

W niedzielę i święta od 9—11 i 5—7.

### Dr. Sonnenberg

choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 p i od 4—8 pop.

### Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu

od 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rano i od 5 do 7 wieczorem.

Srednia № 12.

Obiady gospodarskie w domu prywatnym. Wydaje po 30 kop. Ul. Pusta № 3, na parterze.

## Zarząd Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych w Łodzi.

na mocy §§ 53, 57, 60 i 67 Najwyższej zatwierdzonej ustawy zaprasza niniejszem pp. członków na

### Zwyczajne ogólne zebranie

w sobotę dnia 23 lutego (8 marca) r. b. o g. 8 wiecz. w sali Koncertowej Vogla przy ul. Dzielnej, odbyć się mające.

Porządek dzienny zebrania:

- 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu za r. 1901.
- 2) Rozpatrzenie protokołu Komisji Rewizyjnej.
- 3) Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej na rok 1901.
- 4) Rozpatrzenie sprawozdania Biura Informacyjnego.
- 5) Rozpatrzenie sprawozdania Biblioteki.
- 6) Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu na rok 1901.
- 7) Wnioski Zarządu i członków stowarzyszenia.
- 8) Wybór jednego członka Rady Opiekuńczej Szkoły Handlowej.
- 9) Wykreślenie członków za nieplacenie terminowych rat pożyczkowych.

232-1-1

Niniejszym mam honor zawiadomić W. W. p. p. kupców, że z dniem 25 b. m. otworzyłem w Łodzi, przy ul. **Juliusza № 11, telefonu № 779**

**Skład Warszawskiej fabryki**  
**Octu Spirytusowego i Winnego**  
[— POD FIRMA —]  
**„MONOPOL”**  
230-52-1 Z poważaniem właściciel fabryki **H. Komicz.**

**Piotrkowska 149. Piotrkowska 149.**  
**Skład Sukna, Kortów i Zakład krawiecki**

**J. GRAF**  
Piotrkowska 149.

Poleca na nadchodzący sezon wielki wybór krajowego i zagranicznego materiału na ubrania męskie, uczniowskie i szynel, sukna powozowe i bilardowe, jako też i gotowe garnitury męskie i uczniowskie palta, płaszcze po cenach umiarkowanych; także wykonywają się obstalunki punktualnie i pod gwarancją dobrot. 231-12-1

## HELENÓW.

Jutro

### Koncert na sali.

Początek o godz. 4 po południu.  
Wejście 25 i 10 k.

**WYPRZEDAŻ**  
**Oryginalnych Walków Edisona**  
w cenie **niżej kosztu.** 234-2-1  
Skład mebli giętych z fabryk  
**Braci Thonet, Piotrkowska 121.**



### Uwaga!

Kanarki z Harcu

przybył świeży transport kanarków ślicznie śpiewających i są do sprzedania

w Hotelu Rzymskim, ul. Mikołajewska 59  
62-2-1 Breitenstein z Harcu.

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Kluszczyńskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 512-3-2

W MAGAZYNIE

### Garderoby dziecięcej

przyjmuje się obstalunki na ubranka dla chłopców i dziewcząt, oraz płaszczyki, zakłady i peleryny-wykonywam podług najnowszego fasonu. Ceny przystępne. Ulica Nawrot № 28.

**Marya Liesel.**

Zaginęła karta pobytu na imię Jana Mikuły, wydana z magistratu m. Łodzi. 340-3-1

# 7 1/2

rubla kosztuje karta wiosenna z szarego sukna. Ubranie marynarkowe 14 rb 50 kop. Palta letnie 12 rb. Ubrania uczniowskie 6 rb. Ubrania dziecięce 4.50 u Emila Schmechel Piotrkowska 98. 218-8-1

## PO 10 KOP. FUNT

Powidła śliwkowe najlepsze.

## Szynki

**Wyborowe litewskie po 18 kop. funt**

sprzedaje handel rosyjskich towarów

**W. Klukaczewskiego**  
**Nowy-Rynek 9.**

233-4-1

Kaucyonowane Biuro Nauczycielskie  
**Radkiewicz, Nawrot 1**

Z upoważnienia wyższej władzy otwiera nowy oddział rekomendacji, wszelkiej pracy poleca: Nauczycieli, nauczycielki, kreślarki, bony różnej narodowości, osoby do towarzystwa i gospodarstwa, krejczyń, buchalterów buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów i rzędzów. 6-18c

Pierwszorządny z Warszawy

**KRAWIEC DAMSKI**  
KATOLIK

robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończone artystycznie  
**Spacerowa № 31.**

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2-gie piętro. d-11

### Dr. Solowiejczyk

Choroby dzieci i wewnętrzne  
**ul. Piotrkowska 123**

Godziny przyjęcia: 9-10 r. i 3-5 pop.  
947-8-8

### Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne  
**Andrzeja N. 13**

Przyjmuje: 10-12 rano i 6-8 wieczorem.  
panie 5-6 popoł. 506-d-23

### Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,  
**PIOTRKOWSKA № 121,**  
przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 po południu. Panie od 5 do 6 popoł.

### Dr. Leon Silberstein

Leczy:  
Choroby skórne i weneryczne  
Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem. Panie od 5-6 po południu  
**Ewangelicka N. 7.**

W niedzielę i święta od 8-11 rano, 4-6 popołudniu. 616

### Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne  
**Krótką № 9.**

Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6-8, panie od 5-6.

345-4

### Ugłoszenia drobne.

**A.** Skład pudełek do kapeluszy oraz pracownia pończoch. Dwie szafy sklepowe, maszyna do pończoch № 13, duża szymba wystawowa są do sprzedania. Na wrot 8 m. 9, K. Frankowska. 779-d-326a

**B.** Billard francuski mało używany jest do sprzedania za przystępną ceną. Wiadomość w restauracji M. Wolfa przy ul. Śródniej № 20. 405-3-3

**C.** Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin”. d-4wca

**D.** Do mechaniczno-ślusarskiego zakładu potrzeba jest na praktykę dwóch uczniów. Widzewska 123. 415-3-2

**E.** Do sprzedania plac z oficyną w Nowych Chojnach na dobrych warunkach, niedaleko fabryki Leonhardt, Weber i Girbardt. Wiadomość w sklepie blacharskim. Ulica Piotrkowska 188. 393-6-26a

**F.** Do sprzedania kawiarnia. Bliższe szczegóły na miejscu. Miłsza 33. 420-3-1

**G.** Fortepian za rb. 50 do sprzedania w dobrym stanie. Goltza 27 m. 10. 341-3-1swc

**H.** Jest do sprzedania dojna koza. Wólczajska № 109. Stróż wskaze. 402-2-2

**I.** Jest maszyna do pisania tania do zbycia. Oferty składać w adm. „Rozwoju” pod lit. „M. M.” 419-3-1

**J.** Kto by sobie życzył stołować się tanio a zdrowo, proszę zgłosić się. Konstancyńska 49 m. 16 do K. Drzewieckiej. Tamże może być wzięta na mieszkanie wraz z całodzianem utrzymaniem państwa inteligentna z dobrej rodziny. 354-5-4

**K.** Młody człowiek umiejący pisać i czytać po rosyjsku i polsku, poszukuje miejsca przy jakim składzie, kantorze lub tp. Żelazna 9 m. 31. 414-4-1

**L.** Niemiecka konwersacja u młodej polki, „Studjum”. d-4wca

**M.** Młody zdolny człowiek ze średnim wykształceniem, z językiem rosyjskim i polskim poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Widzewska 26 m. 4. 379-3-3

**N.** Obiady i kolacje bardzo tanio. Krótka 12 m. 6. 84-5-4ps

**O.** Piekarnia w dobrym punkcie do sprzedania. Szosa Rokocińska 12. 399-3-3

**P.** Potrzebna zdolna prasowaczka do pralni. Wiadomość ul. Orła 5 m. 2, A. Thiele. 418-3-1

**Q.** Potrzebne zdolne podręczne do pracowni ubiorów damskich. Dzielna 1 m. 11. 408-3-2c6a

**R.** Pralnia chemiczna bielizny i garderoby egzystująca od siedmiu lat w Pabianicach, z powodu słabości właściciela jest do sprzedania od 1-go kwietnia r. b. Wiadomość w adm. „Rozwoju”. 406-4-1ca

**S.** Plac pod budowę w dobrym punkcie miasta w Pabianicach jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w drukarni Stanisława Stefana w Pabianicach. 407-6-2ca

**T.** Pokój umeblowany z usługą do wynajęcia od 1-go marca, ul. Mikołajewska 53 m. 5. 316-4-4

**U.** Z powodu choroby właściciela sprzedaje się para psów pointerów do polowania za 100 rb. Wiadomość, ul. Kamienna 22 m. 4. 400-3-1

**V.** Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Olezyk, wydana w magistracie m. Łodzi. 416-3-1

**W.** Zdolny tapicer i dekorator poszukuje jakiegokolwiek roboty w zakresie tapicerstwa wchodzącej po domach, może być i na wyjazd. Oferty składać w administracji „Kozwoju” pod „Tapicer”. 417-3-1

**X.** Zaginęła karta pobytu na imię Katarzyny Stasiak, wydana w magistracie m. Łodzi. 421-1-1

**Y.** Z powodu wyjazdu magle do sprzedania z wyrobioną kiljontelą. Długa 31. 413-8-2ca

# Aug. Reuschel i S<sup>-KA</sup>

Schlotheim,  
Fabrykanci patentowanych  
Pasów z sierści wielbłądziej

z równomiernymi z obydwóch stron ściśle związanymi brzegami

Zupełna gwarancja użyteczność brzegów na skrzyżowaniach i biegu w widelkach.

Reuschla patentowane pasy wielbłądzie są w zupełności odporne na gorąco, wilgoć i chemiczne opary.

Reuschla patentowane pasy wielbłądzie rozciągają się bardzo mało, nie ślizgają się na kołach, nie biegną krzywo i posiadają podwójną siłę przenośną ze wszystkich znajdujących się w handlu pasów.

### Specjalność.

Pasy centryfugalne, tkane bez końca. Pasy tkane bez końca dla dynamo-maszyn.

Skład zaopatrzonej jest w pasy wszelkiego rozmiaru.

Przedstawiciele na Królestwo Polskie

## Schendel i Liebchen

Łódź, ul. Dzielna № 9. 180-d 5

Telefon № 707. Telefon № 707.

Biuro otwarte cały dzień.

Dostawca  
Jego Cesarskiej Mości



Cesarza  
Wszecchrosyjskiego

Nadworna Fabryka Fortepianów i Pianin

## C. M. SCHRÖDER

Warszawa, Nowy-Świat 30. Telefonu 1288.

Łódź, ul. Piotrkowska 81.

Skład przyjmuje wszelkie reperacje i strojenia.

Fortepiany, pianina w największym wyborze.  
Sprzedaż na raty. Cenniki gratis.



# Ważne dla palących!

Niniejszym zawiadamiamy, że wskutek otrzymania na dwóch paryskich wystawach złotych medali, za dobroć naszych wyrobów, podobiznę tychże pomieściliśmy na mundsztukach wszystkich papierów, jako to:

**Surprise** na rb. 2, **Rozkosz** na rb. 1 kop. 50, **Nektar**, **Reklama**, **Łandysz**, **Jużanka**, **Ambasadorskie** na rb. 1, **Zagłoba**, **Fijołek**, **Bob**, **Diubek** na kop. 60 za 100 sztuk.

Również w krótkim czasie podobizny medali będą umieszczone na etykietach wszystkich wyrobów naszej fabryki.

229-5-1

Z poważaniem

## W. O. STAMBOLI

FABRYKA TABACZNA

W Teodozy (na Południu Krymu).

5,000  
lokci materiałów zagranicznych będzie  
wyprzedane po 75 kop.

Rzeczywiście  
tania

**Wyprzedaż  
Wiosenna**

Józefa Herzenberga

23  
Piotrkowska  
23.

Józef Herzenberg  
Łódź,  
23 Piotrkowska 23.

Harfista!! Jedyny polski Harfista!!

S. Hryniewicz

koncertować będzie w dniu 3 marca r. b., t. j. w Poniedziałek

z współudziałem pan: **L. Robowskiej** (fortepian) i p-ny **P. Cohnówny** profesora Szkoły Muzycznej **S. Maschata** i **I. Hanickiego**, w sali Tow. „Lutni”, Piotrkowska 108. Szczegóły w afiszach. Bilety w księgarni Rychlińskiego i Wegnera — Piotrkowska 51. 223-2-2

## Warszawska Pralnia Chemiczna,

FARBIERNIA,

sztuczna cerownia i zakład reparacyjno-krawiecki

## Wł. Piętki,

824-r-0

pod firmą „Helena,”

Piotrkowska III w Łodzi. — Telefon 851.

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania.

Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakresie pralni chemicznej wchodzące starym, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin.

Zarząd

## Łódzkiego Żydowskiego Towarzystwa

Dobroczyńności

ma zaszczyt niniejszem zawiadomić, że na zasadzie §§ 44 i 45 ustawy, odbędzie się w dniu 18 lutego (3 marca) r. b. o godzinie 8 i pół wiecz. w lokalu Towarzystwa przy ulicy Zachodniej № 20.

**Nadzwyczajne Ogólne Zebranie**

celem rozpatrzenia i zatwierdzenia:

- 1) Instrukcji przytulku dla kalek i paralityków, i
- 2) Zmian i uzupełnień do instrukcji domu zarobkowego.

**Uwaga.** Na zasadzie § 7 i 8 ustawy, prawo głosu na ogólnym zebraniu przysługuje członkom, którzy wpłacili na rzecz Towarzystwa jednorazowo najmniej 300 rb. lub płacącym 12 rb. rocznej składki.

Zakład Gimnastyczny  
i Lekcje Fechtunku  
Surowieckiego  
Mikołajewska № 29.  
568-29

Zaginiona karta pobytu na imię Stefani Cichońskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 409-3-3

Zaginiony paszport na imię Franciszki Podlaskiej wydany przez gminę Gostków. 411-3-3.